

Bardzo żalosne kabarety - cz. I

W publicznej telewizji, w sferze tzw. rozrywki prym wiodą ostatnio różnej maści kabarety o bardzo oryginalnych, a nawet dziwacznych nazwach, prymitywnych i często prostackich aktorach i gęsto okraszonych wulgaryzmami tekstach.

Zadaniem kabaretu jest przedstawiać rzeczywistość, w której żyjemy w sposób odrobinę karykaturalny, przejaskrawiony i oczywiście prześmiewczy. Takie są zresztą założenia i prawa kabaretu. I z pewnością jest wiele zjawisk w naszym życiu społecznym i politycznym, które zasługują na to, by paradoksy rzeczywistości, w której żyjemy, ukazać w krzywym zwierciadle i wykazać ich bezsensowność. Niezrównanym mistrzem kabaretu nie występujący już - niestety - Jan Pietrzak, kpiarz i dżentelmen, jeden z niewielu prawdziwych artystów kabaretowych, który szanował siebie oraz bywalców jego teatru. Podczas występów cechował Go zawsze prawdziwy i niewymuszony zmysł satyryczny, a także wielka kultura osobista i aktorska, która sprawiały, że jego kabaret był inteligentny, refleksyjny, niewymuszenie śmieszny, a satyra delikatna i zawsze celnie trafiająca w sedno rzeczy.

Oglądając obecne kabarety i poziom, jaki sobą reprezentują, a właściwie brak jakiegokolwiek poziomu, chciałoby się powiedzieć parafrazując słowa znanej piosenki: prawdziwych kabaretów już nie ma...

Tematyka i jakość skeczów jakie prezentuje większość produkujących się w telewizji kabaretów są niskie, żenujące i do bólu żalosne. Kabaret po prostu sięgnął dna. Dziś niepodzielnie panuje chamstwo i prymitywizm, co już doskonale odzwierciedlają niektóre sceniczne nazwy kabaretów. Jako przykład można podać choćby Kabaret Skeczów Męczących. Jakże celna nazwa. Doprawdy, treść skeczy tego i niemal wszystkich jemu podobnych kabaretów jest naprawdę adekwatna do ich nazwy. Ani poziomu, ani klasy. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że zarówno teksty większości skeczów jak i poziom ich wykonania przez pożałuj Boże - „aktorów” jest świadectwem intelektualnej anoreksji połączonej z głęboką degrengoladą moralną.

Jednym z ulubionych tematów kabaretowych skeczy jest Kościół i księża. Większość kabaretów w sposób celowo wulgarny, a nawet wręcz bluźnierczy wyśmiewa prawdy wiary katolickiej, sakramenty i fundamentalne zasady moralne. Są zatem kpiny z Trójcy Świętej, z sakramentu pokuty i małżeństwa, z pierwszej Komunii świętej a tematem nagminnym są księża, biskupi, osoba Ojca Świętego Jana Pawła II i obecnego Papieża, no i przede wszystkim - a jakżeby inaczej - Radio Maryja. Złośliwe, jadowite i nienawistne wypowiedzi na temat Ojca Rydzyka i Jego wielkiego dzieła są na porządku dziennym w niemal wszystkich kabaretach. To już niemal „klasyka” kabaretowa. Po obejrzeniu repertuaru - większości kabaretów można odnieść wrażenie, że autorzy i wykonawcy tekstów kabaretowych nie są w stanie żyć

bez Radia Maryja tak samo jak PO nie jest w stanie funkcjonować bez Pisu, Żydzi bez antysemityzmu a Unia Europejska bez tzw. praworządności.

Przykłady? Proszę bardzo! Jeden z kabaretów w sposób jednoznaczny sugerował, że na mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej - Euro 2012 najwięcej zarobią księża, którzy za miliony złotych poświęcać będą nowo wybudowane stadiony. Kolejny kabaret śpiewa piosenkę wyśmiewającą Rodzinę Radia Maryja, jakby to była mafijna grupa przestępcza, a nie ludzie dobrej woli w najlepszej wierze łączący się dla pożytku i dobra społecznego. Wygląda wręcz na to, że w demokratycznym niby państwie ludzi dobrej woli nie mają żadnych praw dla realizacji swoich ideałów, wspólnych wysiłków i dążeniach do ich osiągnięcia.

Wielu kabareciarzy w pogoni za popularnością pozwala sobie na nieprzyzwoite kpiny i żarty parodiując teksty Ewangelii, prawdy wiary, sakramenty /zwłaszcza spowiedź/ nie licząc się z uczuciami religijnymi ludzi wierzących.

Nurtuje mnie pytanie, dlaczego ci wszyscy kabareciarze z dopustu Bożego /bo przecież nie z Bożej łaski/ biorą na cel Kościół katolicki oraz katolików, biskupów i kapłanów. Dlaczego nie mają odwagi wysmagać przysłowiowym biczem satyry wyznawców islamu i judaizmu, którzy z pewnością mają podobne i takie same, a może nawet bardziej wyraziste wady, ułomności i braki niż chrześcijanie – katolicy?

Dlaczego kabareciarze mają odwagę wyśmiewać spowiedź a nie mają odwagi wyśmiać obrzezania? Dlaczego bluźnierczo wyszydzają Boga chrześcijan, a nie tykają Allacha czy Jahwe? Dlaczego mają odwagę kpić z krzyża, a nie wykazują tej samej odwagi w odniesieniu do Półksiężycy czy Gwiazdy Dawida? Doskonale wiedzą, że taka kabaretowa odwaga kosztowałaby ich co najmniej życie nie mówiąc już o oburzeniu i świętym gniewie, jakim zapalałyby politycznie poprawne media, które są patronami i propagatorami tej zawołowanej, a przecież jawnej i oczywistej nagonki. Takich i tym podobnych pytań można by mnożyć o wiele więcej i sądzę, ale po co, skoro pytania i tak pozostaną bez odpowiedzi.

Z szacunku dla wiary Żydów i mahomaetan a także z szacunku do wszystkich symboli religijnych, które wyrażają coś ważnego dla wyznawców poszczególnych religii nie chciałbym oczywiście, żeby ktokolwiek kpił i wyszydział jakiegokolwiek treści i symbole religijne. Moje pytanie jest czysto retoryczne i dotyczy odwagi ukierunkowanej negatywnie tylko w odniesieniu do Kościoła katolickiego i tych, którzy do Niego należą i Go tworzą, dla których bycie chrześcijaninem i katolikiem nie jest powodem do wstydu, ale dumy, a także prawdziwej i żywej nadziei. Cdn.

Opole-Malina 12.02.2023 Ks. Alfred Michalik